Wehikuł czasu

Kolacja była pyszna - mama jak zwykle stanęła na wysokości zadania, serek z rzodkiewką i szczypiorkiem to zestaw który mogłabym jeść codziennie. Kto dziś zmywa ? – odezwał się tata stanowczym głosem. Cisza która trwała i trwała, była wymowna – jak zwykle brakowało chętnego do tej brudnej roboty. Dobra – z uśmiechem pod nosem tata zamruczał, dziś ja ale jutro będziemy losować, sprawiedliwość musi być w tym domu, po czym udał się do kuchni na spotkanie z flotą statków do zmywania. Wraz z bratem wiedzieliśmy, że nasze milutkie buzie i maślane oczy jak u kota ze Shreka zagwarantują nam nietykalność w jutrzejszym losowaniu. Dobiegała godzina dwudziesta druga – leżąc w swoim łóżku rozmyślałam o jutrzejszej kartkówce z matmy i o mojej dzielnicy Bemowo. Księżyc swoimi srebrnymi promieniami penetrował powity egipskimi ciemnościami pokój. Powieki robiły mi się coraz cięższe, czułam, że zasypiam…

Melmac ! Melmac ! - tu ZX, melduję, że myśli istoty ludzkiej zostały zapisane. Istota ludzka? Melmac? ZX? O co tu chodzi? Gdzie ja jestem? - pomyślałam. Przenikliwy chłód jaki docierał do mojego ciała pozwolił mi szybko ocknąć się ze snu. Leżałam na czymś zimnym, nade mną stała postać, która łudząco była podobna do tych, które widziałam w programach telewizyjnych na kanale Discovery. Duża głowa, owalne jak jajka oczy, ledwo widoczne uszy i nos, ręce i nogi nieproporcjonalne do reszty ciała - rany boskie UFO - ludek! Nie rób mi krzywdy! – krzyknęłam z przerażeniem. Spokojnie, nie obawiaj się, jestem ZX i mieszkam w tym samym układzie słonecznym co ty, jestem pokojowo nastawiony do mieszkańców ziemi – nic ci nie zrobię. Pochodzę z planety Melmac, która jeszcze nie została odkryta przez ziemian. Znajduje się ona 6000 lat świetlnych za czwartym księżycem. Czwartym księżycem? – zapytałam. Tak, czwartym i jest ich więcej, ale ludzie nie mają jeszcze takich technologii i statków żeby tak daleko poznawać układ słoneczny. Po tych słowach odczułam spokój i ciepło, które mnie całą otuliło.

A co potrafi ten statek ? - zapytałam z ciekawością. Może cofać się w czasie – odpowiedział obcy ciepłym głosem. W takim razie zabierz mnie na wycieczkę w czasie po Bemowie. Proszę bardzo, o ile lat mamy się cofnąć? - zapytał obcy. Ustaw zegary na XVI wiek – odpowiedziałam.

Maszyna czasu momentalnie przeniosła nas o kilka wieków wstecz – moim oczom ukazało się miejsce którego nie znałam. Gdzie my teraz jesteśmy? – zapytałam. Pomiędzy Babicami i Górcami, czyli w rejonie dzisiejszego skrzyżowania ulic Górczewskiej i Lazurowej, znajduje się tu zaściankowa wieś Groty, należy do rodzin szlacheckich; Grotów i Zdziarskich, należy do parafii Babice. Liczy w sumie trzy łany, czyli mówiąc w twoich czasach około 70 hektarów. Jest to wieś służebna trudniąca się wytwarzaniem grotów. W XVII w. spali się w czasie „potopu” szwedzkiego, ale nie martw się, zostanie odbudowana.

Wiesz co ZX - powiedziałam? - dzisiejsze Groty leżą w pewnym oddaleniu od tych historycznych, są dzielnicą podmiejską, zabudowaną głównie domkami podmiejskimi z przełomu lat 70 i 80 XX wieku. Na tym osiedlu znajduje się także Wojskowa Akademia Techniczna (WAT), która kształci ludzi na wielu kierunkach. Zajmuje ona 13 miejsce w Polsce wśród uczelni technicznych, a w świecie 2654 pośród wszystkich typów uczelni. Fajny ten wehikuł, przemieśćmy się jeszcze w ciekawe miejsca – ZX, proooooooszę Cię. Trzymaj się, ruszamy – odpowiedział kosmita. - A co to za wsie, nad którymi lecimy? – zapytałam. - Są to wsie rycerskie : Górce, Chrzanów i Odolany, które należą do drobnej szlachty rodów Chrzanowskich i Szeligów. Są to tereny interesujące historycznie np. przez wieś Górce do karczmy w Lipkowie podążać będą pan Wołodyjowski i Zagłoba. - ZX, a na jaki rok ustawiłeś zegary? - 1830 – a dokładnie 2 listopada, w tej chwili jesteśmy w miejscu gdzie w Twoich czasach będzie stała tu szkoła nr 306. - A kim jest ten człowiek i ludzie wokół niego? Chyba gdzieś go już widziałam? - Tak, masz racje – odpowiedział obcy. Na pewno go znasz i uczyłaś się o nim - to Fryderyk Chopin. - Co on teraz robi? - Żegna się z przyjaciółmi bo opuszcza Polskę i udaje się do Francji – odpowiedział ZX. - Fascynująca jest taka podróż w czasie – pisnęłam z zachwytu. Zaczęłam opowiadać gdzie mieszkam i jak nazywa się moje osiedle. - W takim razie zabieram Ciebie w lata 50-te na Jelonki, trzymaj się – powiedział kosmita. - A co to za budowa? Który mamy rok? – zapytałam. - 1952 – odpowiedział. To, co widzisz to budowa osiedla Przyjaźń. Radzieccy budowniczowie budują drewniane miasteczko domków na 3.5 tysiące mieszkańców, po to, aby mieli gdzie mieszkać podczas budowy Pałacu Kultury i Nauki. Jak budowa zostanie zakończona domki zostaną w późniejszym okresie przekazane wyższym uczelniom na domy studenckie i dla pracowników naukowych. A te ogrody dookoła, są to pozostałości dawnego folwarku „Ulrychów”. - ZX - wiesz co, do moich czasów z tego osiedla nie wiele zostanie, na miejscu najbardziej zdewastowanych domków powstaną nowoczesne akademiki otoczone bujną zielenią. Studenci będą mieli swój klub o nazwie Karuzela oraz Bibliotekę Naukową. Powstanie tez duży Ratusz, który będzie służył wszystkim mieszkańcom Bemowa.

Super, tyle się dowiedziałam o mojej dzielnicy. Nagle usłyszałam: „ ZX, ZX, tu międzyplanetarna stacja kontroli czasu przebywania w przestrzeni ziemskiej – czas wracać na Melmac. Uruchom system grawitacyjny i heliopauzę oraz teleportuj bezpiecznie istotę ludzką na ziemię. ’’ZX – nie, tyle jeszcze chcę zobaczyć! ZX - nie!’’ – krzyknęłam.

Nagle w moich uszach zabrzmiał przeraźliwy warkot – drrrrrrrrrrr… Jasne światło zaatakowało moje oczy, z trudem otwierałam powieki, ważyły chyba tonę. Minęło kilka minut kiedy zdołałam otworzyć oczy i zdać sobie sprawę, że leżę we własnym łóżku. Budzik wskazywał 7 rano. To był tylko sen, muszę przyznać, że niecodzienny. Czas szykować się do szkoły. Hmm… Może jutro wybiorę się z ZX na Melmac?

Monika Izdebska kl. ID

Opowiadanie